

Jarosław Petrowicz

Wieluńskie Towarzystwo Naukowe
jpetrowicz@interia.pl
ORCID: 0009-0000-9114-2095

Wiśła jako prywatna oś świata. O związkach z miejscem w twórczości Jerzego Pilcha

1. Wprowadzenie

Świat Jerzego Pilcha krąży wokół miejsca urodzenia. Można wyobrazić sobie oś przebijającą prostopadle kuchnię rodzinnego domu w Beskidzie Śląskim, a wokół niej wirującą rzeczywistość. Wiśła to miejscowość kluczowa w biografii i twórczości autora *Wielu demonów*. W rozmowie z Ewelina Pietrowiak pisarz powiedział: „Chałupa moich dziadków w Wiśle to jest centrum mojego świata, wokół tego krążę i mam poczucie, że nawet jeszcze pierwszego okrążenia nie zrobiłem, no, powiedzmy, że zrobiłem jedno”¹. *Axis mundi* ma trójdzielną naturę. Dolna część kosmicznej osi znajduje się pod ziemią i łączy się ze złem, a górna mierzy w kierunku przestrzeni kosmicznej i wiąże się z niebiosami. Środek świata ziemskiego w przypadku twórczości Jerzego Pilcha znajduje się w Wiśle. Ma on cechy stabilnego elementu Kosmosu i świętego miejsca².

Pilchowa przerośnięta nawiązująca do koncepcji religijnych i obrazów kosmologicznych przekonuje o przemożnym, wielorakim i złożonym związku pisarza z miejscem. Wiele wydarzeń Pilchowej prozy rozgrywa się właśnie w Wiśle, Granatowych Górach, Sigle. Strony te mają wiele imion, bo i oblicza, choć łączy je wiele fundamentalnych cech wspólnych, wyka-

¹ *Zawsze nie ma nigdy. Jerzy Pilch w rozmowach z Ewelina Pietrowiak*, Kraków 2014, s. 142.

² Zob. M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, Warszawa 1993, s. 65–74.

zują także różnice. Okolice to dynamiczne, zmienne, wielowymiarowe. W utworach, których akcja toczy się gdzie indziej, autor również niejednokrotnie nawiązuje do śląskich stron poprzez wspomnienia czy wędrówki niektórych narratorów lub protagonistów. Także w prozie niefabularnej, tj. dziennikach i felietonach, pisarz bardzo często wraca do Wisły. Nie inaczej jest z wywiadami. Lista utworów związanych z miejscem pierwszych dziesięciu lat życia przyszłego pisarza okazuje się bardzo długa³. Zjawisko związku Jerzego Pilcha z miejscem urodzenia okazuje się złożone. Przejawów tej relacji znajduje się w jego twórczości wiele. Można powiedzieć, że Pilchowe pisanie odbywa się w pulsie powrotów w Beskid Śląski. Tak jak akcja powieści *Marsz Polonia* rozgrywa się w rytm kroków zbiegającej z Jarzębatej babki Zuzanny, tak i cała twórczość autora *Wielu demonów* rozwija się wraz z powrotami i nawrotami do Wisły⁴.

Wystarczy proste doświadczenie. Należy ułożyć w chronologicznym porządku dwadzieścia kilka książek Pilcha. Następnie przeglądać je po kolei pod kątem motywu wiślańskiego. Okazuje się, że powroty, nawiązania, dygresje, powtórzenia występują co pewien czas, poczynając od opowiadania *Indyk Beltsville* z debiutanckiej książki *Wyznania twórcy pokątnej literatury erotycznej*, a kończąc na *Autobiografii w sensie ścisłym, a nawet umownym*, która jest przede wszystkim temu miejscu poświęcona. A jeszcze wcześniej, przed *Indykem...* w opowiadaniu *Kraków* Pilch pisze o Wiśle: „Jeśli powieści wielkich pisarzy o magicznym znaczeniu dzieciństwa były prawdziwe, wszystko, co miało mnie spotkać w przyszłości, już się tutaj wydarzyło”⁵. Tak zatem tytuł książki Jacka Łukasiewicza *Rytm, czyli powinność* można zastosować także do prozy Jerzego Pilcha. Autor zaświadcza powinność wobec miejsca urodzenia, a w rytmie literackich dzieł spleca dług

³ Listę tę otwierają *Wyznania twórcy pokątnej literatury erotycznej* z opowiadaniem *Indyk Beltsville*. Dalej mamy *Inne rozkosze* (akcja), *Tezy o głupocie, piciu i umieraniu* (pierwszy i ostatni tekst), *Tysiąc spokojnych miast* (akcja), *Bezpowrotnie utracona leworęczność* (wiele felietonów), *Upadek człowieka pod Dworcem Centralnym* (wiele felietonów), *Pod Mocnym Aniołem* (rozdziały *Doktor Swobodziczka* i *Kasztanka Fuchs*), *Moje pierwsze samobójstwo* (opowiadania: *Moje pierwsze samobójstwo*, *Duch cudownych znalezisk*, *Sobowtór zięcia Tołstoja*, *Trup ze złożonymi skrzydłami*, *Rozdział o nieruchomo siedzącej postaci*, *Śnieg przez dwie trzecie doby*), *Pociąg do życia wiecznego* (*Okna Domu Zborowego*, *Moja babka* i *Unia Europejska*, *Nieopisane prezenty*, *Lodowate spojrzenie*, *Pies, który był kotem*, *Bóg mojego dzieciństwa*, *Rurka pusta w środku*, *Indeks moich braków*, *Aniołek bez polotu*), *Wiele demonów* (akcja toczy się w Sigle). *Dzienniki*, *Zuza albo czas oddalenia*, *Zólte światło*, *Miasto utrapienia* (rozdziały *Jan Nepomucen Wojewoda (1921–1999)* i *Narty Ojca Świętego*), dramat *Narty Ojca Świętego*, *Autobiografia w sensie ścisłym, a nawet umownym*.

⁴ Zob. J. Petrowicz, *Związek z miejscem. Śląsk historyczny w prozie, eseistyce i reportażu polskim po 1989 roku*, Wieluń 2015, s. 24–25.

⁵ J. Pilch, *Wyznania twórcy pokątnej literatury erotycznej*, Kraków 2009, s. 10.

wobec przodków i przyjaciół. Czy ten dług można spłacić – to już zupełnie inna sprawa.

Katarzyna Szkaradnik, przyglądając się tropom autobiograficznym w twórczości Jerzego Pilcha, wskazuje na kilka strategii narracyjnych autora *Innych rozkoszy*. Służą one przetwarzaniu „z życia wziętych surowych elementów biografii” w literaturę. Do tych strategii należą: groteska, hiperbolizacja, metaforyzacja, perseweracja motywów oraz manifestowanie literackości świata przedstawionego⁶. W dalszej części artykułu strategie te zostaną uwzględnione w kontekście związku narratorów i bohaterów z miejscem.

Tezy o głupocie, piciu i umieraniu ujął pisarz w wiślańskie ramy. Tom otwiera *Prawdziwa węgierska futbolówka* – felieton o lekturach dzieciństwa, a zamyka *Wisła jako duchowa forma życia*. W pierwszym tekście autor opisuje przykrości z powodu tego, że nosił okulary, co powodowało, że czuł się odrzucony przez rówieśników. Czytał wtedy *Historie biblijne* i część *Kalendarza ewangelickiego* przeznaczoną dla młodych czytelników, „Przyjaciela dzieci”, „Strażnicę”, „Przekrój” oraz utwory socrealistyczne. Poszukiwał Autentyku jak bohater prozy Brunona Schulza. Omijał na strychu ką z piśmami okultystycznymi Agnieszki Pilchowej – unikał ich, bo mieszkały tam, jak sądził, prawdziwe demony, które staną się tytułowe w powieści *Wiele demonów*. Ulubioną baśnią Pilcha okazała się baśń Hansa Christiana Andersena – *Towarzysz podróży*. Wielki sezon dziecięcych lektur zakończyła darowana przez ojca prawdziwa węgierska futbolówka.

W zamykającym tom felietonie *Wisła jako duchowa forma życia* związek z miejscem urodzenia objawia się „sentymentalnym skurczem ducha”, emocją pojawiającą się, gdy zbliża się do domu. Powrót ma znamiona ocalenia przed klęską. Bohater napotyka jednak pewien paradoks. Mianowicie powrót następuje do czegoś, co można nazwać architektonicznym szkieletem. To nie jest Wisła tętniąca życiem sprzed trzydziestu lat.

Autor mówi, że miejscowa metafizyka ma wobec niego zamiary: „Kacerskie anielice i protestanckie fauny, co w miejscowej aurze buszują gorliwie, mnie przecież w woli powrotu utrzymują”⁷. Zjawisko to staje się jeszcze ciekawsze, gdy odkrywa znamiona uniwersalności. Pilch bowiem podaje historię Janka z Wymowy, sąsiada z Partecznika, znanego fiakra i gazdy –

⁶ K. Szkaradnik, *Podwójna gra, czyli Pilch w sensie (nie)ścisłym. O autobiografizmie pisarza w kontekście opublikowania jego biografii*, [w:] *Zanurzeni w codzienności. Analizy pogranicza literatury i biografii*, red. W. Doliński, G. Woroniecka i M. Stabrowski, Warszawa 2018, s. 53.

⁷ J. Pilch, *Tezy o głupocie, piciu i umieraniu*, Kraków 2003, s. 236.

powrót z wojny i powrót z uzdrowiska dowodzą działania tych samych albo bliźniaczych sił duchowych. Choć Pilch pisze przewrotnie o ucieczce z bawarskiego uzdrowiska jako obozu, to jednak pointa brzmi poważnie: „A kiedy wreszcie dotarł do swoich terytoriów, zaraz za Ustroniem poczuł dawno zapomniany dreszcz serca. Polana. Czantoria. Tartak. Krzyżówka. Most na Pile. Był w Wiśle. Miał przed sobą wszystko”⁸.

Pisarz stworzył oryginalną opowieść o miejscu. Napisał szereg utworów o tym, co nieosiągalne, o niezbadanych pokładach psychiki, o metafizycznych przestrzeniach życia, o kręgach choroby i śmierci, niezwykle barwną narrację o ludziach tutaj żyjących. Utwory te stanowią części większej całości, w której gatunkowe, a nawet rodzajowe odmiany nie mają większego znaczenia. Słowem: wiele utworów Pilcha składa się na integralną, o dość mocnych wskaźnikach spójności, historię.

Wśród tych wskaźników znajduje się właśnie miejsce. Skupia ono w sobie wiele wątków, motywów i tematów, do których należą: bohaterowie, wiara, pogoda, obyczaje, topografia i odwoływanie się do wzorca.

2. Bohaterowie

W prozie Pilcha stosunek do rodzinnych stron stanowi interesujący komponent kreacji postaci literackich⁹. Niektórzy pojawiają się wielokrotnie w różnych utworach i kontekstach. Czasem zmieniają imiona, niektóre cechy charakteru czy zajęcia, ale jednocześnie zdradzają cechy wyraziste i niepowtarzalne. Perseweraacje zresztą dotyczą nie tylko bohaterów. Wśród protagonistów istotną rolę niejednokrotnie odgrywają członkowie rodziny bohatera-narratora: rodzice, dziadkowie, stryjowie, wujowie, ciotki, ale także sąsiedzi i inni mieszkańcy górskiej okolicy, np. doktor, pastor, kościelny, komendant policji. Sam narrator często wchodzi w rolę chłopca zapisującego wydarzenia, obserwującego to, co wokół się dzieje, pełni funkcję kronikarza wydarzeń prywatnych, rodzinnych i intymnych. Osoby, mimo że trudnią się zwykłymi, codziennymi sprawami, wyposażone są w wyraziste i heroiczne cechy. Wykonują „nadludzką pracę w nieludzkich warunkach” albo „trzymają się na nogach, kiedy już dawno powinni upaść”. Chorobliwa skrupulatność i zamiłowanie do porządku mogą stać się źródłem cierpień, a jednocześnie pragnienie doświadczenia czegoś wy-

⁸ Tamże, s. 239.

⁹ Zob. J. Petrowicz, *Związek z miejscem...*, s. 34-43.

jątkowego oraz hart ducha pozwalają zmagać się z losem. To także nakaz moralny – nie poddawać się.

Wisła ma „emocjonalną rangę miejsca własnego, które ludziom z nim związanym daje poczucie kulturowego zadomowienia”¹⁰. Dość liczna grupa postaci literackich wędruje przez Wisłę i Granatowe Góry. Bezlik nietuzinkowych, dziwacznych, odmiennych istot kręci się po okolicy, nadając jej wyjątkowości.

Pilch skreślił piękne portrety literackie. Jest mistrzem charakterystyki. Píše zajmująco, uwodzi nie tylko frazą, ale i obrazowaniem. Przede wszystkim przez tę twórczość przechodzą matka, ojciec, babka Czyżowa, Naczelnik, stary Kubica. Dalej idą znajomi i przyjaciele, np. doktor Swobodziczka i biskup Wantuła („Pastor to jedna z najlepszych rzeczy, która siglanom mogła się przydarzyć”). Jerzy Cieślak z dziennikowych zapisków stanowi przykład dramatu istnienia człowieka, który nie skorzystał z szansy danej mu przez los w postaci genialnego umysłu. W *Trzecim dzienniku* autor wspomina Władka Krzoka, muzykanta, złotego człowieka. Pilch potrafi w krótkim wspomnieniu ująć rys dominujący, właściwy danej osobie, rys oryginalny, tak jak jedyni i niepowtarzalni są ludzie¹¹.

Tysiąc spokojnych miast to „sen śniony po śmierci ojca i w perspektywie własnej śmierci. Ten, który mówi pomiędzy wierszami, ukryty jest za postaciami powieściowego świata. Rzeczywisty bohater, którego skonstruował Pilch, jest rozdwojony na małego Jerzyka i bliskiego śmierci pana Trąbę”¹². Wiślanin ma pomysł, by dokonać zamachu na Władysława Gomułkę. Broń, z której zamachowcy zamierzają zabić pierwszego sekretarza to... kusza. Nawet goszczący na kartach dziennika prezydenci Komorowski i Kaczyński trącą lekką nutką jeśli nie szaleństwa, to na pewno ekscentryczności. Pan T. zaś opowiada bohaterowi *Dziennika* o rzekomym spisku kainowym jakoby tragedia smoleńska zaaranżowana była przez prezydenckiego brata. Pan T. Założyciel stowarzyszenia Jedną Nogą w Grobie „co dzień o południowej godzinie rusza do centrum i długo, bardzo długo (ładnych kilkadziesiąt, a niektórzy wyliczyli, że równe sto okrążeń) miarowym krokiem

¹⁰ W. Browarny, *Między „odzyskiwaniem” a „ślazaczeniem”*. Literacki obraz Śląska i polski dyskurs nowoczesności, [w:] *Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy renesans i zarys perspektyw*, red. M. Mikołajczak i E. Rybicka, Kraków 2012, s. 92.

¹¹ J. Pilch, *Trzeci dziennik*, Kraków 2019, s. 31–32.

¹² A. Franaszek, *Sen o wódce i śmierci*, [w:] *Przepustka z piekła. 44 szkice o literaturze i przygodach duszy*, Kraków 2010, s. 276.

wokół placu Hoffa krąży i – jak słuchacz jaki się nawinie – z zapałem perypatetyzmowi się oddaje. Perypatetyzmowi zuchwałemu, bluźnierczemu i bezbożnemu”¹³. W *Żywego ducha* z kolei Pilch konstatuje: „Wspomnienia są jedynym miejscem, w którym jeszcze występują pełnokrwiste postaci”¹⁴.

Okolicę zamieszkuje plemię, w którym koligacje i związki sięgające daleko w przeszłość decydują o tym, że siglanie nie są zbiorem mieszkańców luźno ze sobą związanych. Wisła to jeden organizm. Te związki podkreślają też wspólne cechy, takie jak wyznanie ewangelickie, kult pracy, skłonność do plotkarstwa („siglańskie gadanie miewa w sobie grozę plutonu egzekucyjnego”¹⁵), chorobliwa oszczędność, samodzielność i zaradność (np. w socjalistycznej Polsce mogło brakować wielu artykułów pierwszej potrzeby, w Wiśle z brakami radzono sobie nadzwyczaj dobrze). Lokalna wspólnota ma też swoją hierarchię, która opiera się częściowo na funkcjach społecznych, a częściowo ma charakter duchowy – stąd prorok, uzdrowiciel i cudotwórca Fryderyk Moitschek oraz Pastor Witold Mrak pełnią ważne funkcje w powieściowej społeczności *Wielu demonów*. Charakter mieszkańców obrazuje także zdanie: „Wielu siglan miało księdzu za złe, ale też – raz jeszcze powtórzmy – ani na ziemi, ani na niebie nie ma takiej rzeczy, której siglanie nie poradziłoby mieć za złe”¹⁶. Tutaj mężowie nie dorastają zazwyczaj siłą fizyczną do poziomu witalnego swoich żon. Można powiedzieć, że Pilch stworzył pewne typy postaci. Pisarz ukazuje przywary bohaterów „z ironicznym humorem, który rodzi się m.in. z przejaskrawienia, nieproporcjonalnej gradacji w opisach, teatralizacji gestów i zachowań, generalnie – z retorycznego nadużycia języka”¹⁷.

Mieszkańcy sami dociekają natury miejsca, stawiają hipotezy, weryfikują je, testują możliwości. W *Nartach Ojca Świętego* jedna z osób dramatu – Joanna W Co Się Ulbrać – mówi do Jana Nepomucena Wojewody: „Twoja wczorajsza diagnoza o Granatowych Górach jako dolinie rozpusty dezaktualizuje się z godziny na godzinę. Ludzie się z godziny na godzinę na korzyść zmieniają”¹⁸. A on jej odpowiada „Ludzie z godziny na godzinę wariują. Profesor zwariował w sensie ścisłym”¹⁹. Paweł Kohoutek z *Innych rozkoszy*

¹³ J. Pilch, *Dziennik*, Warszawa 2012, s. 275.

¹⁴ J. Pilch, *Żywego ducha*, Kraków 2018, s. 43.

¹⁵ J. Pilch, *Wiele demonów*, Warszawa 2013, s. 128.

¹⁶ Tamże, s. 210.

¹⁷ K. Szkaradnik, *Podwójna gra, czyli Pilch w sensie (nie)ścisłym...*, s. 55.

¹⁸ J. Pilch, *Narty Ojca Świętego*, Warszawa 2004, s. 135.

¹⁹ Tamże, s. 136.

natomiast ma „nieznośnie sentymentalny zwyczaj opowiadania swym aktualnym kobietom o ziemi cieszyńskiej” i jest to „zgubny nawyk”²⁰.

Granatowe Góry to dziedzina demonów opowiadających historie, ale i działających, doprowadzających do nieszczęść, zbrodni, samobójstw, tragedii, nałogów. Pisarz ukazuje mieszkańców swojej krainy z wyjątkową intensywnością i wyrazistością. Charaktery to oryginalne, indywidualności dramatyczne, typy paradoksalne. Bywa, że protagoniści rozmaitych utworów przyjmują różne imiona, ale dziedziczą po sobie cechy. Sigła to dziedzina demonów gotowych do najgorszego. Jest to miejsce, gdzie codzienność objawia się jako piekło, gdzie rutynowe i naturalne – zdawałoby się – czynności, przyjmują charakter barier nie do pokonania, natręctw uniemożliwiających sprawne funkcjonowanie, morderczych poczynań zmieniających życie w piekło. Dar wirtuozerskiego obracania życia codziennego w koszmar staje się udziałem wielu postaci. „Niezmierzona jest moc siglańskich atawizmów”²¹. Wspomniane piekło znajduje się jak najbardziej na miejscu. Przechodząca bowiem przez Wisłę *axis mundi* łączy ziemię z podziemiem, ale także z niebem. A skoro mowa o niebie, to trzeba zająć się wiarą.

2. Wiara ewangelicka

Pisarz powraca do miejsca urodzenia w celu duchowego odnowienia, uzdrowienia i pogłębienia. Wisła pełni funkcję źródła sił duchowych. W prozie Pilcha ewangelicy są przedstawieni przekornie i w sposób tragicomiczny. Trzeba pamiętać, że humor należy do sposobów prezentowania postaci i ukazania problemów. Karykaturalne momentami uwydatnienie pewnych cech służy podtrzymaniu uwagi czytelnika i podkreśleniu ważnych treści. Ziemia Cieszyńska przesiąknięta jest duchem luteranizmu. Nawet pies powinien być wyznania ewangelicko-augsburskiego, a pogrążeni w zgubnych żądzach przyjezdni katolicy zagubieni są w „wysokiej luteranckiej trawie”²². To miejsce dysput teologicznych o Bogu, życiu i śmierci. Wiślanie mają tego świadomość. Pisarz „opowiadając o swoich współbraciach, mówi językiem Biblii”²³. W *Wielu demonach* Naczelnik zwraca uwagę na powszechność zainteresowania Bożymi sprawami: „– W naszych stronach

²⁰ J. Pilch, *Inne rozkosze*, Kraków 2005, s. 6.

²¹ J. Pilch, *Wiele demonów...*, s. 277.

²² J. Pilch, *Inne rozkosze...*, s. 13.

²³ K. Przebinda, *Między snami. Elementy biblioteki-sennika w książce „Bezpowrotnie utracona leworęczność” Jerzego Pilcha*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historico-literaria”, t. 4, 2004, s. 166.

co drugi ksiądz...” Pastor Mrak rezonuje: „– Co trzeci apostoł. Teolog na teologu”²⁴. Bohater powieści *Tysiąc spokojnych miast*, Józef Trąba, nazywa miejscowość „wybraną krainą domorosłych filozofów”²⁵. W przedstawionym przez Pilcha Beskidzie Śląskim gromadzą się potężne siły duchowe.

Jest to wyjątkowe miejsce prowadzenia sporów religijnych, teologicznych, wyznaniowych: „Dlaczego akurat tu? Dlaczego akurat w naszej okolicy każdy na swój strój Pana Boga chwali? Albo Mu bluźni i z Jego rzekomym brakiem się obnosi? Parę hektarów, a wyznań sto, sekt pięćset, kościołów tysiąc, złotych cielców milion”²⁶. Pisarz używa przesadni, aby być bardziej przekonującym. Sprawy wieczne są tu żywo dyskutowane. Temat wiary niezmiernie ważny w całej twórczości autora *Innych rozkoszy* przyjmuje różnorakie formy. W dziennikach znajduje się opowieść o konflikcie teologicznym pomiędzy matką a księdzem proboszczem: „Spór polega na tym, iż wedle zdania matki Bóg mieszka nad Partecznikiem i chroni, i utrzymuje w świętości tę niewielką dolinę. Ksiądz Lechu zaś twierdzi, iż w żadnym wypadku: tron Pański – to przy dobrej pogodzie widać wyraźnie – znajduje się nad zborem malinczańskim”²⁷. Niezależnie od tego, kto ma rację, to w tym miejscu stykają się dwie rzeczywistości: boska i ludzka.

Sigła jawi się jako miejsce, gdzie mieszkańcy posługują się sentencjami, złotymi myślami, aforyzmami, czasem dosadnymi, ale często dotyczącymi spraw wiary. Wiele tu cytatów z *Biblii* i ich interpretacji. Jest to dziedzina wspaniałych rozmów bohaterów. Oni wszyscy zostali obdarzeni niespotykanym gdzie indziej w takim wymiarze darem rozmowy, prowadzenia sporu, wyrażania emocji, precyzowania myśli, wygłaszania monologów. Ta kompetencja komunikacyjna okazuje się imponująca. Elokwencja, wyczucie sytuacji, wrażliwość językowa, odczytywanie intencji wypowiedzi, wrażliwość na niuanse, rozszyfrowywanie ukrytych sensów – to wszystko występuje ponad barokową miarę. W prozie Pilcha luterkańska odrębność Śląska Cieszyńskiego została ocalona z „nonsensownej wirówki historii”²⁸. Rzeczywistość wirowała wokół *axis mundi*, a wiara jako stabilny element ruchomego świata otwierała drogę do nieba.

²⁴ Tamże, s. 78.

²⁵ J. Pilch, *Tysiąc spokojnych miast*, Kraków 2002, s. 169–170.

²⁶ J. Pilch, *Wiele demonów...*, s. 83.

²⁷ J. Pilch, *Trzeci dziennik...*, s. 150–151.

²⁸ L. Szaruga, *Dochođenje do siebie. Wybrane wątki literatury po roku 1989*, Sejny 1997, s. 29.

3. Pogoda

Wisła olśniewa swą odmiennością. Wyznanie panuje tu inne niż w reszcie kraju, krajobraz odrębny, ludzie oryginalni, nawet pogoda w tym miejscu zaznacza swoją oryginalną przewrotność. Pilch rozpoczyna *Dziennik* zimą, 21 grudnia 2009 roku: „W Wiśle jak Pan Bóg przykazał: minus czternaście stopni mrozu, plus czternaście centymetrów śniegu. Można powiedzieć: zatrważająca luterska równowaga”²⁹. W porę upału zaś notuje: „Dom na Parteczniku na kataklizm skwaru jedyny, przy laptopie można wręcz nie tylko koszulę, ale i lekki sweter włożyć, a kiedy z zimna drętwieć zaczynasz, skaczesz do ogrodu. Tam upała... [...] wali się na ciebie jak ogromna betonowa ściana”³⁰. W *Wielu demonach* znajdziemy swoisty traktat o zimnie, z którego wynika, że nigdzie na ziemi nie jest zimniej niż w Sigle w sensie także przenośnym³¹. W utworze *Zuza albo czas oddalenia* Pilch pisze: „W domu w Wiśle panuje Wieczna Zima. Wzmóżona nieskutecznym oszczędzaniem na grzaniu. I tak trzeba palić, i tak trzeba bulić. Jako kryjówka przed upałami – konstrukcja wręcz idealna – i służy tyle, ile trwają upały w górach. Trzy, a może i cztery dni. Rocznie”³². Z kolei na pierwszej stronie *Trzeciego dziennika* czytamy: „Od tygodnia siedzę w Wiśle, borykam się z tutejszymi żywiołami: majowym zimnem, psimi szczynami i matczynym niedosłuchem. Maj, początek maja, jest zimny w całej Polsce, jednakowoż w Wiśle Parteczniku szczególnie...”³³.

Hiperbolę autor stosuje również dla podkreślenia wysokich temperatur. Na początku powieści *Tysiąc spokojnych miast* panuje niemiłosierny i bezlitosny upał. W opisie wędrowki turystek-morfinistek autor konstatuje: „One zaś – w przeciwną stronę w głąb najgłębszej gęstwiny, ku sercu suszy, wprost ku zapalnikom jeszcze nieruchomej maszynierii pożaru”³⁴. Narrator mówi: „Przedzierałem się przez duszne jak Sahara chaszcze, wdychałem zapach wyschniętej jak księżyc ziemi [...], petzłem przez gorące jak rosół z makaronem igliwie”³⁵. W *Innych rozkoszach* wiosna ma raptowność reformacji: „ziemia pod stopami była sucha i ruchoma jak igliwie, zapach

²⁹ J. Pilch, *Dziennik...*, s. 7.

³⁰ Tamże, s. 172.

³¹ J. Pilch, *Wiele demonów...*, s. 424.

³² J. Pilch, *Zuza albo czas oddalenia*, Kraków 2015, s. 113.

³³ J. Pilch, *Trzeci dziennik...*, s. 5.

³⁴ J. Pilch, *Tysiąc spokojnych miast...*, s. 6.

³⁵ Tamże, s. 10.

mieszanych lasów łączył się z zapachem olejków do opalania, paliła się Barania Góra i z okien na strychu widać było kłęby dymu i pomarańczowe języki ognia”³⁶. W tych opisach przejawia się metoda twórcza polegająca na wyolbrzymieniu. Służy to obrazowej i zmysłowej sugestii oraz uwydatnieniu danych spraw. Napotkamy w Wiśle i inne osobliwości pogodowe: „Drżącą od upału aurę widzieli wszyscy na całym świecie, ale tylko w Sigle ujrzeć można – jak mówią miejscowi – luft wibrujący nad październikową trawą”³⁷. Zjawiska pogodowe uniezwykają świat przedstawiony i składają się na „wiślański magiczny realizm”³⁸.

4. Obyczajowe osobliwości okolicy

Tematem, który kojarzy się z twórczością Jerzego Pilcha, jest choroba alkoholowa. Do osobliwości obyczajowych należą praktyki związane z kosztowaniem trunków: „[...] w wielu domach w Wiśle, jak pewnie w wielu małych miasteczkach, był zwyczaj, by przyuczać do picia dzieci, stopniowo wdrażać, dawać im po pół kieliszka”³⁹. Jeden dziadek chodził do kościoła „na gazie”, a drugi po pracy na poczie zanim dotarł do domu, w gospodzie musiał się „znieczulić” dwoma „prostowniczymi” setkami. Janek z Wymowy, furman i gospodarz jak się patrzy, upijał się do nieprzytomności. Na szczęście konie same wiedziały, jak wrócić do domu z pijanym woźnicą. Ryzykowna i brawurowa jazda „na podwójnym gazie” była jednym z pierwszych strachów bohatera. Tak zatem temat alkoholu, alkoholizmu przewijający się przez całą twórczość (wystarczy wspomnieć chociażby *Pod Mocnym Aniołem*), ma swój początek u źródeł królowej rzek polskich. To jest związek fatalny – sztafeta alkoholowych uzależnień przekazywana z pokolenia na pokolenie jest w tej prozie żywa, a władza Mocnego Anioła trzyma się dobrze. Kometa nad Czantorią zapowiada nieszczęście, które można zinterpretować jako życie alkoholika.

W wiślańskich domach rzeczy zwyczajne stają się co najmniej osobliwe. Po rozpakowaniu prezentów czy paczek wstążki czy sznurki w celach oszczędnościowych rozwiązuje się, a nie przecina, a kartony, papierowe torebki i woreczki foliowe gromadzi się w celu ich ponownego użycia. Oma

³⁶ J. Pilch, *Inne rozkosze...*, s. 12–13.

³⁷ J. Pilch, *Wiele demonów...*, s. 133.

³⁸ W. Browarny, *Dziesięć samobójczych historii*, „Odra” 2007, nr 5, s. 128.

³⁹ *Zawsze nie ma nigdy...*, s. 84.

z *Innych rozkoszy* ukrywa jedzenie w znanych tylko sobie miejscach, a babka Pechowa znika co pewien czas. Okna w domach zasłania się i odsłania, gdyż zasłonięte po ósmej rano wróżą lub oznaczają śmierć. Dziadek poluje z bronią palną w rękę na domowników. Wszyscy mają nadzieję, że Jan Paweł II odwiedzi Granatowe Góry: „Wiesz dobrze, że wieczne czekanie na przyjazd papieża weszło już nam w krew, stało się miejscowym obyczajem. Lokalną zabawą ludową. Tutejszą popularną grą towarzyską”⁴⁰. Nawet szachy przyjmują indywidualną i nigdzie indziej niespotykaną formę: „Tak jest. Każdy był arcymistrzem i każdy miał swój wyrazisty i niezapomniany styl gry: Dziadek Pech – styl rubasznorenesansowy. Babka Pechowa – styl zajadły. Stryj Ableger – styl błyskawiczny. Stryj Paweł – styl nabożny. Z wyjątkiem matki w szachy grali wszyscy domownicy”⁴¹. Szachy same też okazują się jedyne w swoim rodzaju: „Szachownica mojego dzieciństwa składała się z naklejonych na płótno drewnianych pól kremowych i brunatnych, zwanych białymi i czarnymi”⁴².

5. Wisła jako wzorzec

Wisła stała się wzorcem, do którego autor felietonów i dzienników przyrównuje późniejsze doświadczenia, obserwacje, fakty, rzeczy, postaci i miejsca. Sprawy bieżące w *Dzienniku* odnosi do rodzinnej przeszłości. Jeśli mowa o fotografii w *Trzecim dzienniku*, to diarysta wspomina ojcowskie „szaleństwo fotografowania” i pojawia się wspomnienie wizyt w zakładzie Foto-Hombek wraz z dziadkiem Czyżem w celu zrobienia pamiątkowych zdjęć. Pojawia się domysł: „Może z tamtych seansów, z tamtych tajemniczych pomieszczeń, z tamtych zapachów wiadomych odczynników, z tamtych jazd kolasami »na zdjęcie do Hombka« wzięła się moja fascynacja tym rzemiosłem i tą sztuką?”⁴³

Obecność wiślańskiego świata odzywa się w znaczeniowych i formalnych konfiguracjach. Występuje jako kontrapunkt, antyteza, ale też zestawienie w wyliczeniach. Oto przykład: rok 1978 okazał się wyjątkowy ze względu na kilka spraw: pierwszy Polak w kosmosie, mundial w Argentynie, wybór polskiego papieża, ale również: „rok zapachu jaśminu na progu

⁴⁰ J. Pilch, *Narty Ojca Świętego...*, s. 105.

⁴¹ J. Pilch, *Moje pierwsze samobójstwo i dziewięć innych opowieści*, Warszawa 2006, s. 93.

⁴² Tamże, s. 100.

⁴³ J. Pilch, *Trzeci dziennik...*, s. 82.

starej chałupy (Maria Czyżowa siedzi »na przodku«)⁴⁴. W felietonie *Moja matka i Księga Nehemiasza* autor docieka, jak to możliwe, że jego przodkowie nie zwrócili uwagi na to, że nazwisko Pilch pojawiło się w Biblii. W wyniku rozważań dochodzi do wniosku: „Tak czy tak, czwórka prawdziwych znawców Pisma: Pan Bóg, Pan Jezus (przy czym Pan Jezus nie na sto procent), Ezra Nehemiasz i moja matka – to jest dziwna czwórka”⁴⁵. W enumeracjach wśród najwyższych wartości „obiektywnych” pojawiają się wartości prywatne, „subiektywne”. Wiele z nich się powtarza, czasem bywają zaskakujące. Nawet jeśli chodzi o samobójstwo, to Pilch w utworze *Zuza albo czas oddalenia* przewrotnie pisze: „A mówią, że w warszawskim mieszkaniu nie ma warunków na popełnienie samobója. [...] Natomiast w wiślańskim domu tyle masywnych rur pod sufity, że żyć się chce”⁴⁶.

Jeśli następuje koniec ludzkości i nie ma żywego ducha, pozostał tylko narrator, to w pewnym momencie też musi paść pytanie o Wisłę: „A w Sigle jak? Ewangelicy ocaleli?”⁴⁷ Pojawia się w tym utworze również temat tęsknoty za górami, za Sigłą, do której nie da się dotrzeć, gdyż wszyscy zmarli. Jedynym ocalonym z kataklizmu okazuje się właśnie wiślanin⁴⁸.

Wiśla zatem to miejsce, które ukształtowało osobowość pisarza, sformowało ją, nadało tej osobie formację duchową, intelektualną, psychiczną. Gdy z małej miejscowości wyrusza w świat, to napotyka ludzi identycznych jak ci, co mieszkali w sąsiedztwie. W opowiadaniu *Sobowtór zięcia Tołstoja* wygląd postaci na fotografii każe przywołać inną postać, z dzieciństwa, co z kolei staje się powodem powrotu myślami do czasu przeprowadzki z Wisły do Krakowa i snuć narrację o stoliku szachowym. Zatem „przyłożenie” współczesnej obserwacji do zapamiętanej postaci staje się wyzwalczem całej opowieści.

Podobny mechanizm znajdujemy w *Żółtym świetle*. Narrator wraca do Wisły przy okazji lektury powieści *4321* Paula Austera, który pisze o pewnym epizodzie z życia swojego dziadka. Otóż w pierwszy dzień, kiedy amerykański pisarz przebywał w Nowym Jorku, kupił jabłko, które okazało się rozczarującym pomidorem. Pilch wspomina w tekście *Ohyda wstrząsa ciałem* bliźniaczą omyłkową historię ojca, który w czasie wojny ze swoim

⁴⁴ Tamże, s. 82.

⁴⁵ J. Pilch, *60 felietonów najjadownitszych*, Warszawa 2020, s. 312.

⁴⁶ J. Pilch, *Zuza albo czas oddalenia...*, s. 59.

⁴⁷ J. Pilch, *Żywego ducha...*, s. 51.

⁴⁸ Tamże, s. 182.

bratem Pavlem udał się z Wisły-Jawornika do Wisły-Centrum i kupił rzekome jabłka. W efekcie rzucali nimi i krzyczeli „Hitler kaputt!”, co miało domniemane potem konsekwencje. Tak więc lektura powieści amerykańskiego prozaika każe przytoczyć anegdotę. Wskazuje na powtarzalność pewnych przypadków. Poszukiwania literackie kończą się wspomnieniami doświadczeń wyniesionych z domu.

Odnoszenie do wzorca następuje także za pośrednictwem zmysłów. Na przykład w powieści *Marsz Polonia*, kiedy narrator przekonuje, że głosu towarzysza Garstki nie słyszał nigdy, powiada: „Słyszałem i wciąż słyszę huk wezbranego po deszczach potoku w Parteczniku, świst kosy tnącej trawę przy Montanie, łoskot pociągu na wiadukcie w Głębcach, kaszel zaciągającego się papierosem biskupa Wantuły, grającą w pierwszomajową noc pod domem orkiestrę braci Potulników, przekleństwa atletycznych masarzy, którzy co pewien czas pojawiali się na naszym podwórzu, skrzyp drzwi do ostatniej izby, pukanie w sieni, tykanie zegarów we wszystkich pokojach⁴⁹”. W hierarchii dźwięków wymienione przez pisarza brzmienia zajmują miejsce szczególne, podobnie jak rozbrzmiewający znaczeniami „mityczny odgłos: brzęk wyjmowanych z kredensu kieliszków”⁵⁰. Zmysły wpływają na pamięć. Także zmysł powonienia: „Boże mój! Dopóki normalnie oddychałem nie było niczego, a teraz od pięt do czubka głowy wypełniło mnie wszystko: potok płynął z Partecznika – czułem zapach kamieni, po których płynął, babka Zuzanna zbiegała z Jarzębatej, brzozyowy listek przyczepił się do jej chustki – czułem zapach listka i chustki; pachniało pierwsze siano i ostatni śnieg”⁵¹. Nie do przecenienia okazuje się również zmysł wzroku. Mistrzowski portret dziewczyny siedzącej w kawiarni przy basenie stanowi finał książki *Zuza albo czas oddalenia*. Miejsce przeżycia młodzieńczego urzeczenia dogłębnym porażającym pięknem po pięćdziesięciu latach daje o sobie znać.

Hanna Buczyńska-Garewicz przekonuje: „Zamieszkując, dajemy schronienie miejscu w swej duszy przez interioryzację, zarazem dzięki interioryzacji miejsca dusza ludzka się poszerza, rozprzestrzenia, wzbogaca. Zamykając miejsce we wrażeniu, wychodzimy nieuchronnie poza wrażenie ku czemuś szerszemu i głębszemu od nas samych”⁵². Myślę, że dobrze stosuje

⁴⁹ J. Pilch, *Marsz Polonia*, Warszawa 2008, s. 53.

⁵⁰ J. Pilch, *Pod Mocnym Aniołem*, Kraków 2000, s. 165.

⁵¹ J. Pilch, *Marsz Polonia...*, s. 68.

⁵² H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006, s. 289.

się to spostrzeżenie także do prozy autora *Innych rozkoszy*. Miasteczko pojawia się także w snach: „Wisła pusta jak po bombie neutronowej, szaro i zielono, góry nieruchome, stary dom tak wypucowany, że niepodobna nie pomyśleć o trumnie. Babka Mara otwiera drzwi...”⁵³.

Związek z miejscem zaznacza się też w twórczości Pilcha poprzez nawiązania do gwary cieszyńskiej, która jest skarbcem nie do przecenienia i z której można korzystać w krytycznym myśleniu i poszukiwaniu prawdy. Podam dwa przykłady z *Bezpowrotnie utraconej leworęczności*: Dziadek Kubica twierdził, że praca jest wyzwaniem dla człowieka, więc powinien on pracować nie tyle, ile może, tylko tyle, ile trzeba: „nie tela, wiela lza, ale tela, wiela trza”⁵⁴ albo „Stare wiślańskie porzekadło mówi: lepszy oźralec niż leniwiec” (lepszy pijus niż leń)⁵⁵. Pełni to funkcję uwiarygodniającą, ale także artystyczną. Gwara cieszyńska ma „taką obfitość staropolszczyzny, że miewa ona całe pasma jakby z Reja wzięte”⁵⁶. W końcu to język „środka świata”.

6. Topografia – wiele miejsc

W *Innych rozkoszach* znajduje się jeden z pasaży. Kohoutek i doktor Oyermah przemierzają „środek ziemi cieszyńskiej” i jednocześnie „środek świata”⁵⁷. Po Wiśle także bohaterowie innych opowieści odbywają rytualne spacerki i odwiedzają wybrane miejsca. Wiele z nich pojawia się w prozie autora dzienników wielokrotnie: dom dziadków Czyżów w centrum miasteczka, dom rodziców na Parteczniku, gospoda Rotha, kościół i plebania, Dom Zborowy, most, Dom Zdrojowy, kościół, hotel „Piaś”, księgarnia, poczta, studnia Hoffa, stacja kolejowa Wisła Centrum, Papiernia Habsburgów, Pijalnia Wód, letni amfiteatr, Biblioteka Włościańska, kiosk z gazetami pana Prymusa, dom towarowy „Świerk”, Zameczek Prezydenta, cmentarz ewangelicki Na Gróniczku, „tysiąc razy piękniej od Wawelu, Skalki i innych najślawniejszych, łącznie z watykańskimi, pośmiertnych legowisk położony”⁵⁸. Z konkretnymi miejscami wiążą się narracje. Do efektownych należy opowieść w *Innych rozkoszach* o trumnie ze zwłokami Emiliana Ko-

⁵³ J. Pilch, *Drugi dziennik*, Kraków 2014, s. 155.

⁵⁴ J. Pilch, *Bezpowrotnie utracona leworęczność*, Kraków 2002, s. 99.

⁵⁵ Tamże, s. 156.

⁵⁶ J. Pilch, *Pociąg do życia wiecznego*, Warszawa 2007, s. 57.

⁵⁷ J. Pilch, *Inne rozkosze...*, s. 53.

⁵⁸ J. Pilch, *Dziennik...*, s. 91–92.

houtka (pradziadka Pawła). Otóż podczas pogrzebu na cmentarzu wysu-
nęła się z rąk niosących ją żałobników i pchnięta głową upadającego Pana
Naczelnika (dziadka Pawła) mknęła z góry w dół cmentarza, następnie
podcięła nogi Heleny Marcinkówny, która trzymając się wieka zmierzała
ku rzece, a później sunęła po lodzie z biegiem Wisły⁵⁹.

Twórczość Jerzego Pilcha przedstawia miejsca autobiograficzne, a spa-
cer śladami jego prozy może okazać się nie tylko zajmujący, ale i pouczający.
Wędrówki takie organizuje Renata Czyż, znawczyni tematu. Uczestniczą
w nich ludzie z całej Polski, miłośnicy Pilchowej prozy oraz turyści szukają-
cy w Beskidzie Śląskim czegoś nowego, być może przyszli czytelnicy. W ser-
cu Wisły stoi dom dziadków Czyżów, a w jego pobliżu umieszczono tablicę
pamiątkową poświęconą pisarzowi. Był czas, że kiedyś funkcjonowała tu
rzeźnia, tak często wspominana na kartach Pilchowych utworów. Obecnie
mieści się tu piekarnia. Blisko stąd do nadrzecznej parku i mostu prowa-
dzącego w stronę Partecznika i Jarzębatej. Pilch mówi o nim – „sedno mojej
mitologii”. Spojrzenie na dom jako metaforę Polski ewangelickiej czy ziemi
cieszyńskiej jest uzasadnione. W Wiśle „pęka czyrak niemocy” twórczej,
gdzie indziej jest to „upiorne miejsce urodzenia”, miejsce poplątanych koli-
gacji rodzinnych⁶⁰; słowem jest to magiczna przestrzeń pełna sprzeczności.
Różnorodnie oddziałuje na bohaterów prozy Pilcha. Nie trzeba opuszczać
domu, gdyż granice przesuwają się tak, że bez wychodzenia z niego zmie-
niało się obywatelstwo. Babka Czyżowa nie ruszała się z domu, a przecież
była obywatelką wielu państw: CK Austro-Węgier, Czech, III Rzeszy, RP,
PRL-u, III RP⁶¹. Wskazuje to na sztuczność granic administracyjnych.
W przypadku światów przedstawionych przez Jerzego Pilcha nie można
mówić o peryferyjności Śląska Cieszyńskiego w stosunku do centrum, ale
o zamianie tych wartości. Dla niego polsko-czeskie pogranicze oznacza cen-
trum⁶². Jest to szersze zjawisko, odnoszące się do wielu autorów. Zbigniew
Chojnowski nazywa je w odniesieniu do liryki Kazimierza Brakonieckiego
centralizacją peryferium⁶³.

⁵⁹ Zob. J. Pilch, *Imie rozkosze...*, s. 85–88.

⁶⁰ Zob. tamże, s. 84–85.

⁶¹ Tamże, s. 100–101.

⁶² Zob. A. Kalin, *Polsko-niemieckie pogranicza literackie: geopolityczne reorientacje w polskiej literaturze powojennej-
rekonesans*, [w:] *Nowy regionalizm w badaniach literackich...*, s. 213. R. Makarska, *Polsko-czeskie pogranicza kulturowe
po 1989 roku*, [w:] *Nowy regionalizm w badaniach literackich...*, s. 245–262.

⁶³ Z. Chojnowski, *Miejsca i wyobrażenia. Wstęp do kosmografii Kazimierza Brakonieckiego*, [w:] *Geografia
wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, red. D. Kalinowski, A. Kuik-Kalinowska, M. Mikołajczak, Kraków

Wiślański pejzaż ma coś z „drzewa genealogicznego”⁶⁴. Stąd pisarstwo Jerzego Pilcha się wywodzi. Nie ma w jego prozie jednego krajobrazu. Tak jak jest wiele demonów, tak jest i wiele Wisł. Noszą one czasem różne nazwy, łączą je pewne hasła, miejsca, tropy, okolice, nastroje, bohaterowie, krajobrazy, zdarzenia, „emanacje stanów ducha”. Są jednak także różnice wynikające z odmiennych kreacji światów przedstawionych, zmiany dystansu i upływu czasu.

Miejsce autor tworzy na sposób epicki ze stałymi epitetami, formułami, wyrażeniami, np.: „azjatyckie trawy”, „nadludzka praca w nieludzkich warunkach”, „wyłożone rzeczonymi kamieniami podwórze”, „ogromne jak transatlantyk łóżko rodziców”, a babka robi coś z „luterską zajadłością”. To wszystko pojawia się w różnych utworach i kontekstach, tasuje i przemieszcza. Jest to miejsce epickie w podwójnym znaczeniu – jako pięknie, sugestywnie, z rozmachem opisane – a twórczość Pilcha ma coś z epepei. Miejsce epickie w sensie, jaki nadaje temu słowu młodzież – ciekawe, fascynujące, któremu warto poświęcić czas.

Nie można jednak zapominać o ironii.

„ (...) nieraz, jak się w te strony zawitało, myślało się: szczęśliwi ludzie muszą tu mieszkać.

– Jak sto diabłów – pointował z maksymalną stanowczością Naczelnik”⁶⁵.

Sam Pilch kilkakrotnie krytycznie odnosił się do opinii, że aby poznać dobrze poetę, trzeba udać się do jego kraju. Autor wyraża niechęć do zwiedzania miejsc pisarza. „Szukanie magii miejsca, *genius loci* na przykład Tomasza Manna, wydawało mi się czysto frajerskie, ponieważ pisarz i tak zniekształca rzeczywistość i zagina ją po swojemu”⁶⁶. Również Jerzy Pilch kształtuje Wisłę „po swojemu”. Konfrontacja realnego miejsca z wyobrażonym nie jest czymś złym. Poszukiwanie znaków i sensów może okazać się owocne oraz pozwoli lepiej zrozumieć tę zajmującą prozę. W *Wielu demonach* kolejne wymieniane miejsca schadzek są rozmaite i czasem wręcz absurdalne. Obrazują one pełnię, całkowitość, intensywność, wszechogarniającą moc miłości młodych kochanków Juli i Kornela. W *Żółtym świetle* znajduje się natomiast „opowieść o największym wstydzie w nowożytnych

2014, s. 50.

⁶⁴ Tuan Yi-Fu, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987, s. 199.

⁶⁵ J. Pilch, *Wiele demonów...*, s. 20.

⁶⁶ *Zawsze nie ma nigdy...*, s. 213.

dziejach Sigły”⁶⁷. Temat erotyzmu, skandalu, poruszenia moralnego pojawia się w twórczości Pilcha często. Deklarowane purytanizm i pobożność, napotykać w rzeczywistości nie lada przeszkodę – wiarę w seks⁶⁸.

Rola karykatury, krzywego zwierciadła, groteski w procesie poznania jest nie do przecenienia. Wisła to miejsce przesady, wykoślawienia, groteskowego odwrócenia, logiki absurdu. W warstwie wydarzeniowej za symbol może służyć jazda trumny z ciałem Emiliana Kohoutka z cmentarza na Gróńniczku w *Innych rozkoszach* albo problem z wyniesieniem trumny ze zwłokami Emila Wzmożka w *Wielu demonach*.

7. Zakończenie – wiele żywiołów

Arystoteles wprowadził pojęcie miejsca naturalnego, czyli miejsca, do którego w sposób naturalny dążą ciała. Poszczególne żywioły zachowują się odmiennie w zależności od tego, jakie elementy w nich dominują. Do góry dążą wszystkie lekkie substancje (w których przewagę mają ogień i powietrze). Ku dołowi zmierzają natomiast rzeczy zawierające element ziemi oraz wody. Żywioł literacki Pilcha prze ku Wiśle. Nie zapominajmy jednak o wspomnianym już żywiole – ironii. Sądy, uwagi, opinie mają awers i rewers. Coś zostaje powiedziane, a następnie od razu skontrowane. Z jednej strony podczas powrotu w Granatowe Góry coś ścisza za serce, z drugiej autor pisał w *Dzienniku*, że „nostalgicznym szlochem nie wybucha”⁶⁹. Dy-stans i kreacja królują w prozie i dziennikach.

Wisłę autor nazywa „arcyciekawym miejscem” i pyta, czy „dla człowieka piszącego są miejsca, czasy, rzeczy, ludzie – jego miejsca, jego ludzie, jego czasy, jego rzeczy – niewarte uwagi? Wszystko, co się znajdzie w polu jego widzenia, ma metafizyczną nadwyżkę”⁷⁰. Ta nadwyżka stanowi o tym, że *genius loci* przemawia mocnym głosem. Jest to miejsce wyjątkowe, specyficzne, odmierne, miejsce, z którego widać cały świat. W różnych kulturach i religiach góry odnoszą się do *axis mundi*. „Prawda nigdy nie jest po stronie nizin, prawda jest zawsze po stronie gór”⁷¹.

⁶⁷ J. Pilch, *Żółte światło*, Warszawa 2019, s. 110.

⁶⁸ J. Pilch, *Wiele demonów...*, s. 444.

⁶⁹ J. Pilch, *Dziennik...*, s. 217.

⁷⁰ J. Pilch, *Zawsze nie ma nigdy...*, s. 103.

⁷¹ J. Pilch, *Drugi dziennik...*, s. 102.

Jarosław Petrowicz

Wisła as a private world's axis.

On the connection with the place in the works of Jerzy Pilch

In the article „Wisła as a private world's axis. On the connection with the place in the works of Jerzy Pilch”, the subject of the connection of the author and his protagonists with the place was raised. Some chosen aspects of this relevant issue have been introduced by the author of „Many demons”. The attitude of the characters and narrators to the place has been analysed through such issues as faith, emotions, senses, weather and topography. The most important thing is treating the place as a pattern, to which the writer refers many events, comments, observations, thoughts and characters. The place imagined by the writer is dynamic, changeable, ambiguous and multiple. Although the literary landscapes of the Wisła have common characteristics, they are characterized by many differences and variants, beginning with names and ending with details. The awareness of the Wisła creation imagined in the works of Jerzy Pilch is fundamental and deserves attention.

Keywords: Jerzy Pilch, Wisła, connection with the place, topography, evangelical confession, weather, customs, province.

Słowa kluczowe: Jerzy Pilch, Wisła, związek z miejscem, topografia, wyznanie ewangelickie, pogoda, obyczaje, prowincja